

Modlitwa do Świętej Rodziny

Jezu, Maryjo, Józefie zawierzamy Wam naszą rodzinę.
W Wasze ręce i Waszym sercom oddajemy siebie i wszystkich
naszych bliskich.



Święty Józefie, Mężu sprawiedliwy, niestrudzony pracowniku,
opiekunie Jezusa i Maryi, strzeż i opiekuj się naszą rodziną.

Najświętsza Maryjo Panno, Matko Kościoła, bądź również Matką
naszego *Kościoła domowego*, ażeby dzięki Twej macierzyńskiej
pomocy rodzina nasza stawała się *małym Kościołem*, w którym
będzie odzwierciedlać się i żyć tajemnica Kościoła
Chrystusowego.

Służebnico Pańska, bądź dla nas przykładem Pokornego i
wielkodusznego przyjęcia woli Bożej.

A rodzinom, które cierpią z powodu trudności, prosimy Matko u
stóp krzyża, ulżyj w cierpieniu i osusz łzy. **Amen.**

Plan Kołedy 2019

Data	Ulica	Miejsce rozpoczęcia
02.01.2019 środa, 15.00	Pankiewiczza, Basztowa, pl. Klasztorny	1. Basztowa ? od końca 2. Pankiewiczza ? od końca
03.01.2019 czw., 15.00	Michałowskiego, Boznańskiej	1. od Krzanowickiej 2. od końca
04.01.2019 piątek, 15.00	Krzanowicka	1. i 2. od Krzanowic
05.01.2019 sobota, 10.00	Gersona, Siemiradzkiego, Podkowińskiego, Gierymskiego, Mikołaja, Mehoffera	1. Gersona od Pankiewiczza 2. Mikołaja
07.01.2019 poniedz. 15.00	Jagiełły (nry nieparzyste), Wąska	1. od strony kościółka 2. od Borek
08.01.2019 wtorek, 15.00	Jagiełły (nry parzyste), Radosna, Pistacjowa, Gwiezdna	1. od strony kościółka 2. od Borek
09.01.2019 środa, 15.00	Krzyżowa, Heweliusza, Kłopotckiej, Kopernika, Bursztynowa	1. Krzyżowa ? od Biadacza 2. Heweliusza

10.01.2019 czw., 15.00	Stepowa	1. od Wolności 2. od Podleśnej
11.01.2019 piątek, 15.00	Podleśna, Dąbrowy, Jemioły, Szafranowa	1. Podleśna ? od końca 2. Dąbrowy ? od końca
12.01.2019 sobota, 10.00	Borowa, Korzenna, Cytrynowa, Wierzbowa, Bliska	1. Borowa ? od Jagiełły 2. Borowa ? od Podleśnej
14.01.2019 poniedz. 15.00	Kurkowa, Słonimskiego, Goethego, Liściasta, Wiązowa	1. Kurkowa 2. Wiązowa ? od Borowej
15.01.2019 wtorek, 15.00	Małej Panwi, Krasińskiego	1. Małej Panwi ? od Jagiełły 2. Małej Panwi ? od Słonimskiego
16.01.2019 środa, 15.00	Morełowa, Brzozowa	1. Morełowa ? od Wolności 2. Brzozowa ? od Borowej
17.01.2019 czw., 15.00	Jaskrów, Kwiatów Polskich, Dolna, Herbaciana, Magnolii, Zamoyskiego, Jaśminowa	1. Jaskrów 2. Zamoyskiego
18.01.2019 piątek, 15.00	Studzienna, Borowikowa	1. od Wolności 2. od końca
19.01.2019 sobota, 10.00	Nowe Osiedle, Sielankowa, Różana, Raginisa, Zaciszna	1. Nowe Osiedle 2. Zaciszna

20.01.2019 niedz. 14.00	Kolęda na życzenie	
21.01.2019 pon., 15.00	Wolności (nry parzyste), Strażaków	1. od Jagiełły 2. od końca
22.01.2019 wtorek, 15.00	Wolności (nry nieparzyste)	1. od Jagiełły 2. od końca

Modlitwa o radość serca

Ojcze, który żądasz od nas radości,
który pragniesz, abyśmy jak radosne dzieci
przed Tobą postępowali,
ponieważ sam Jesteś radością,
uczynić mnie radosnym, usuń z duszy mojej
wszelki smutek, wszelkie troski.
Wlej do mego serca wesele,
by radowało się każdym kwiatem,
każdym promieniem słońca,
każdym szlachetnym obliczem,
aby radością był dla mnie nawet obowiązek,
samo nawet cierpienie. Spraw, by Twoja dobroć, Twoja łaska,
były zawsze źródłem mojej radości

teraz i w wieczności. Amen.

Czym jest Niepokalane Poczęcie?

Wielu z nas zna to określenie. Spora część potrafi nawet wskazać konkretną datę, kiedy obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Ale jednocześnie spora część wierzących łączy ten dogmat z prawdą o dziewiczym poczęciu Pana Jezusa. Od wielu wieków Kościół czcił Maryję jako tą, która była zachowana od zmyy grzechu pierworodnego. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu, ogłoszony przez papieża Piusa XI w 1854 roku mówi, że rodzice Maryi, Joachim i Anna, poczęli swoją córkę, która została zachowana od grzechu pierworodnego. Dlatego jest to coś zupełnie innego od dziewiczego poczęcia Jezusa. Boża interwencja już u samego początku życia Maryi nie polegała na zastąpieniu działania jej rodziców, ale na zapewnieniu jej ochrony przed skutkami grzechu pierworodnego. Takie działanie Boga wyprzedzało wydarzenia w życiu Maryi. Jako Matka Chrystusa była bezgrzeszna.



Ta prawda ukazuje kilka elementów Bożej rzeczywistości. Po pierwsze wskazuje na wolność Bożego działania, ale jednocześnie przypomina, że tajemnice Boże można zrozumieć i przyjąć jedynie wtedy, kiedy wzbudzimy w sobie głęboką wiarę. Bez tego nie będziemy w stanie pojąć rozumem jakiegokolwiek dogmatu.

Kolejnym elementem tej rzeczywistości jest fakt, że chociaż odkupienie i zbawienie dokonało się przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa w konkretnym czasie i miejscu, to Maryja została już uprzednio odkupiona. W ten sposób Bóg przygotował ją do niezwykłego zadania s historii zbawienia.

Każdy z nas był obarczony grzechem pierworodnym. Adam i Ewa, prarodzice, popełnili go przez nieufność i nieposłuszeństwo. Grzech ten jest ?przenoszony? wraz z przekazywaniem ludzkiej natury. Chrzest, który przyjęliśmy na początku naszego życia obmył nas z tego grzechu, natomiast jego skutki pozostały ? grzeszna natura, przez którą popełniamy grzechy. Maryja była od tego uwolniona. Świadczy o tym chociażby sam fakt zwiastowania i słów Anioła: *Wypełniona łaską*.

Niepokalanie poczęta oznacza nie tylko zachowanie od grzechu. Wskazuje też na szczególną bliskość Maryi z Bogiem. Dlatego też można by pomyśleć, że staje się ona daleka od ?zwyčajnego? człowieka. Wręcz przeciwnie. Jej zjednoczenie z człowiekiem jest nieporównywalne z niczym, ponieważ tym, co oddala ludzi od siebie jest grzech i wypływający z niego egoizm. Tego w Maryi nie było. Z nami łączy ją szczerą miłość i chęć bycia blisko nas bez względu na wszystko. Jak dobra Mama staje przy nas i chce nam pomagać.

Patrząc na Niepokalaną warto prosić Boga, abyśmy sami odrzucali od siebie egoizm i abyśmy stawali się dla drugiego człowieka. Jeśli patrzymy tylko na siebie nie widzimy tego, co najlepsze w innych. Odwrotnie niż Maryja. Egoizm niszczy naszą więź z Bogiem i drugim człowiekiem. Mimo, że piętno grzechu pierworodnego na nas pozostaje, to jednak możemy panować nad

egoizmem. Z Bożą pomocą wszystko jest możliwe. [wikary]

W adwentowym czekaniu



gdy przycichł świat cały:
uwielbiam Cię, Jezu, Panie godzin chwały.
Uwielbiam Cię: w myśli, w modlitwie i w śpiewie.
Oddaję Ci, Jezu, dziś samego siebie.
Chcę Ci przygotować w sercu swoim drogę,
bo tęsknię za Tobą, mym Panem i Bogiem.
Zobacz – adwentowe płoną dla Ciebie lampiony.
Przyjdź więc Panie Jezu i bądź uwielbiony!

Bądź błogosławiona ? Ty Maryjo,

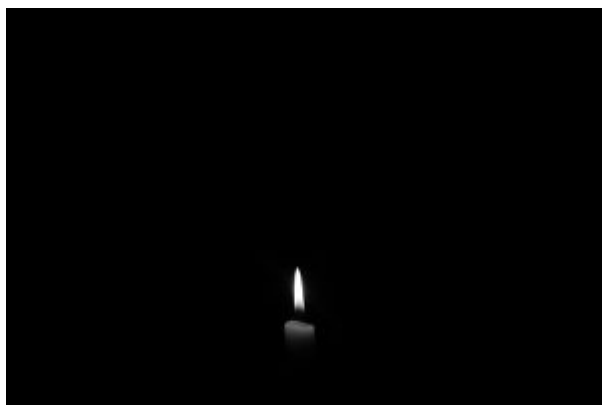
Gwiazdo w naszej nocy
Święta Matko Boża napełniona miłością

W Tobie Słowo stało się Ciałem,
Słowo Stworzyciela! **Amen.**

Black Days i czekanie na Światłość Najświętszą...

Coraz to nowe mody opanowują nasze społeczeństwo. Ostatnio szaleństwo Black Days, szaleństwo iście *czarnych dni* dotyczących masowych wyprzedaży przecenionych, niby ?tańszych? towarów. Podchwytliwe reklamy oferujące niezwykle korzystne zakupy, gdzie czwarty telewizor można było już dostać gratis (tylko po co komu aż cztery telewizory). Jednak wielu dało się skusić, nabrać, czego dowodem były, i są, masowe procesje zmierzające do centrów handlowych. A tak na marginesie myślę o innych Black Days, w zupełnie innych czasach, gdy ludzie oblegali ośrodki kościelne, salki katechetyczne, by zdobyć coś dla siebie, bo przyszedł transport ciuchów z zachodu? Które dni były bardziej ?czarne?, to już pozostawiam każdemu jego własnej ocenie.

Nie o tym jednak chcę dzisiaj rozważać, ale o Adwencie, który właśnie zaczynamy. Adwent, w pewnym sensie, też jest czasem ciemności. Msza roratnia rozpoczyna się przy wyłączonych światłach, mrok kościoła rozpraszają jedynie świece i



lampiony, przyniesione przez wiernych. Dzieci zazwyczaj na początku Mszy świętej idą w procesji z kruchty do ołtarza z lampionami w rękach. Dopiero na śpiew *Chwała na wysokości Bogu* zapala się wszystkie światła w świątyni. Światło jest też

wyrazem radości z bliskiego już przyjścia Chrystusa. Również żłóbek Pana Jezusa wyłania się z ciemności jako stajnia rozświetlona blaskiem, światłością nowonarodzonego Syna Bożego. Bo Dziecię Jezus jest światłością świata pogrążonego w mrokach, ciemnościach grzechu i głupoty.

Symbolem gotowości wiernych na przyjście Jezusa są cztery świece, zapalane w kościele i w naszych domach, w wieńcach adwentowych, w kolejne tygodnie Adwentu. Blask świece, którą będziemy codziennie zapalać, w kolejnych tygodniach Adwentu, ma być wyrazem naszego czuwania i gotowości na przyjęcie Pana Jezusa. To niezwykle proste znaki, odwołujące się do dziecięcej wrażliwości, ukrytej w nawet najbardziej dorosłej naturze człowieka. No i serduszka, na których dzieci codziennie zapisują swoje małe i wielkie dobre uczynki. W ten sposób Adwent może stać się dla nas wszystkich czasem niezwyklej prostoty, za którą tęskni nasze skomplikowane, zmanipulowane istnienie. Tak jak wyżej nawiązałem do tamtych, jakże innych czasów, tak i tutaj, w tym miejscu to uczynię. Tak jak dzisiaj całe procesje tłoczą się do centrów handlowych, tak kiedyś (nie przesadzam!) procesje dzieci i dorosłych szły z lampionami (pieszo, w głębokim śniegu, wcześniej rano) na Roraty. Ktoś powie: Takie czasy! Jednak sama istota oczekiwania na przyjście Pana Jezusa, na jego narodziny, nie uległa zmianie. Od nas samych zależy, czy uda nam się ocalić bogactwo tego cudownego czasu. Bogactwo i niezwyklej prostotę, której potrzebuje nasze życie. **[prob.]**

Adwentowa modlitwa

W adwentowym czekaniu,



gdy przycichł świat cały: uwielbiam Cię, Jezu,

Panie godzien chwały.

Uwielbiam Cię: w myśli, w modlitwie

i w śpiewie.

Oddaję Ci, Jezu, dziś samego siebie.

Chcę Ci przygotować w sercu swoim drogę,

bo tęsknię za Tobą, mój Panem i Bogiem.

Zobacz – adwentowe płoną

dla Ciebie lampiony.

Przyjdź więc Panie Jezu i bądź uwielbiony! **Amen.**

Muzyka w życiu Kościoła

Wielokrotnie pewnie każdy z nas słyszał, że nie wystarczy  stać na Mszy świętej, ale trzeba w niej aktywnie

uczestniczyć. Ładnie to brzmi, ale chyba zdecydowana większość się zastanawiała, co to znaczy? Aktywne uczestnictwo to nie skakanie i klaskanie, ale odpowiedź na Bożą miłość, to modlitwa płynąca z głębi serca, a nie tylko z ust. To właściwa postawa i ubiór (bardzo często zapominane). W końcu to śpiew.

W życiu Kościoła, w liturgii śpiew zajmuje wyjątkowe miejsce. Wywodzi się to jeszcze z czasów izraelskich, kiedy śpiew stanowił najpiękniejszą formę uwielbienia Boga Jahwe. Król Dawid układał wspaniałe hymny, aby oddać chwałę Bogu.

Ostatnia wieczerza, Pierwsza Eucharystia zakończona była tzw. Wielkim Hallelem ? hymnem dziękczynienia, śpiewanym tylko w tym uroczystym dniu. Święty Paweł napomina chrześcijan z Kolosów: *z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. (Kol 3,16b)*. Śpiew w Kościele miał więc nie tylko charakter uwielbienia, ale także napominania i nauczania.

W ciągu wieków chrześcijaństwa pieśni kościelne stawały się małymi katechizmami, które w piękny sposób ukazywały tajemnicę Boga, Jego łaskawość i działanie. W wielu pieśniach, zwłaszcza dalszych zwrotek (rzadko śpiewanych) możemy znaleźć niezwykle piękne teksty teologiczne, zupełnie różne od teologicznego żargonu, pozwalające na zrozumienie choćby w małym stopniu Boga. Ośmieliłbym się nawet powiedzieć, że warto wziąć sobie niektóre pieśni i nad nimi pomyśleć.

W naszej diecezji od ponad stu lat mamy piękny, bogaty śpiewnik ?Droga do nieba? wydany przez ks. Ludwika Skowronka. Stanowi ona bardzo dobrą pomoc w aktywnym przeżywaniu liturgii. Dzięki niej możemy uzewnętrzniać to, o czym mówił św. Augustyn ?Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli?. Jak możemy dobrze śpiewać, jeśli nie znamy słów.

Kilka dni temu obchodziliśmy wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej. Dlatego chciałbym dzisiaj zachęcić do

korzystania z tego skarbcza, jakim jest śpiew. Niejednokrotnie stajemy się jedynie obserwatorami tego, co się dzieje wokół zamiast śpiewać. Chciałbym zachęcić do radosnego oddawania chwały Bogu przez śpiew. Niestety bardzo często okazuje się, że wielu nawet nie sili się na śpiew. Widać to bardzo wyraźnie z perspektywy ołtarza. I nie dotyczy to tylko pieśni, ale nawet części stałych jak np. Chwała na wysokości Bogu. Wiele markuje tylko śpiew jakby bało się, że ktoś może nas wyśmiać albo krzywo spojrzeć. To jest nonsens, bo przychodzimy na Mszę spotkać się z Bogiem, a nie przyglądać się innym. Jeśli ktoś wychodzi z założenia, że ktoś obok, śpiewający, przeszkadza, to powinien sam zastanowić się nad istotą swojej obecności na Eucharystii.

Dlatego jeszcze raz apeluję. Śpiewajmy. Nie stójmy jedynie i nie myślm, że inni nas wyręczą w śpiewie. Nośmy ze sobą ?Drogę do nieba? i stawajmy się coraz bardziej zapaleni w tej podwójnej modlitwie. **[wikary]**

Modlitwa do św. Maksymiliana

O święty Maksymilianie, podziwiam w Tobie żywy znak nowości Ewangelii i dziękuję Panu za świadectwo Twojego życia. Uczysz mnie kochać bez ograniczeń i w ten sposób przewyćżać niechęć do tych, którzy wyrządzają mi zło. Uczysz mnie ufności i przewyćżania



zniechęcenia, które często atakuje mnie wobec trudności. Uczysz mnie odważnego podejmowania ryzyka przy realizacji Bożych dzieł, bycia narzędziem Niepokalanej i odkrywania, że

mogę znaleźć radość w ofiarowaniu siebie z miłości. Módl się za mną, aby Maryja, nasza Matka, uczyniła mnie wiernym świadkiem Jezusa, naszego Pana.

Amen

Nie chce mi się żyć...

Tytułowe słowa brzmią jak złowieszcze wyznanie. To co innego, niż powiedzieć, że nie chce mi się iść do pracy, do szkoły, nie chce mi się płacić rachunków, itd. Gdy słyszymy takie słowa możemy zacząć się niepokoić stanem ducha osoby, która je wypowiada. Choć może częściej słowa te oznaczają chwilową niedyspozycję albo krótkotrwałe zniechęcenie. To ostatnie może być wywołane przemęczeniem, jesienną szarugą, krótkim dniem, nawałem obowiązków i ich nieustanną powtarzalnością. Do tego może również przyczynić się słaba ocena, którą dziecko przyniosło ze szkoły, krzywdzące zachowanie bliźniego, złe słowo. W tym sensie *nie chce mi się żyć*, to taki poważny żart, który daje przynajmniej chwilową ulgę. A potem znowu mocniej zaświeci słońce, a sam powrót dziecka ze szkoły, jego widok, każe zapomnieć o wszystkich przykrościach. Bo dziecko nie jest chodzącą oceną, jego wartość, bliskość potrafi pokonać wszelką apatię i zwątpienie, wszelką witalną rezygnację.



Nie chce mi się żyć może również oznaczać poważniejszą sytuację, której nie wolno lekceważyć. Może oznaczać rzeczywisty brak woli życia a nawet chęć skończenia ze sobą.

Przyczyny bywają różne. Często źródłem jest wewnątrz konstrukcja osoby, skłonności do apatii, wycofywania się z życia, brak samoakceptacji. Mogą też być przyczyny zewnętrzne, jak złe relacje rodzinne, brak relacji z matką lub ojcem, ich częsta nieobecność. Znana piosenkarka wyznaje, że w dzieciństwie bardzo jej brakowało spojrzenia ojca, z powodu jego ciągłej nieobecności w domu. Jako dziewczyna tęskniła za tym, by tata jej powiedział jaka jest piękna, brakowało jej spojrzenia ojca, który jak najbardziej wiarygodny amant wyzna jej, jak bardzo ją kocha. Była tego pozbawiona, a późniejsze problemy życiowe, bardzo trudne, wiązała z tą przyczyną, z brakiem ojca. Wolę życia obudziły w niej dopiero jej własne dzieci, choć nigdy nie przestała wspominać z żalem tego braku: braku ojca. To pokazuje, jak ważny jest klimat, w którym człowiek dorasta, jest wychowywany, żyje. Rodzina, relacje rodzinne, nie tylko są źródłem życia, ale budzą do życia, pozostawiają w człowieku te wszystkie delikatne minerały życia, dzięki którym człowiek rzeczywiście pokocha życie i zdoła się oprzeć nawet najgorszym, najtrudniejszym przeciwnościom. Wydaje się, że dzisiaj właśnie tego najbardziej brakuje. Liczba samobójstw wśród młodych, także już wśród dzieci! jest przerażająca. Najbardziej nowoczesny smartfon nie zastąpi bliskości mamy i taty, nie zastąpi rodzeństwa. Do tego dochodzi także brak znajomości Boga Ojca, Jego czułej miłości, która z różnych powodów nie została poznana. Człowiek, który doświadczył w swoim życiu Jego miłosnego, ojcowskiego spojrzenia nigdy nie powie: *Nie chce mi się żyć?* Pan Bóg budzi człowieka do życia, budzi nadzieję, nawet w największej beznadziejności. **[prob.]**